

Monika Strzępka: Nasila się polityczna rzeźnia

- Światopogląd władzy nie może być narzucany całemu społeczeństwu. Tak stanowi prawo w demokratycznym państwie prawa – mówi Monika Strzępka, reżyserka, dyrektorka Teatru Dramatycznego w Warszawie.

Publikacja: 30.04.2023 09:50



Monika Strzępka

Foto: Facebook/Monika Strzępka

Jacek Cieślak

Wojewódzki Sąd Administracyjny unieważnił decyzję wojewody mazowieckiego Konstantego Radziwiłła o unieważnieniu konkursu, w wyniku którego została pani wybrana na dyrektorkę Teatru Dramatycznego w Warszawie. Zakłócono jednak pani dyrekcję oraz działalność teatru na pięć miesięcy. Kilkaset dni trwa odwoływanie dyrektora Krzysztofa Głuchowskiego w Teatrze im. Słowackiego. Czy możemy już mówić o systemie politycznego mobbingu Zjednoczonej Prawicy, którego celem jest niszczenie osób o innych poglądach, usuwanie z publicznych instytucji, a także cenzura ekonomiczna dotacji?

Zdaję sobie sprawę, gdzie jesteśmy w sensie politycznym. To trwa już od lat i przybiera na sile. Normalizuje działania bezprawne, niedemokratyczne, naruszające ludzką godność, niszczące życie poszczególnych osób i całe społeczności. Myślę jednak o tym, jakim językiem powinniśmy o tym rozmawiać, żeby nie skazywać się na bycie ofiarami tej przemocy. Własnym doświadczeniem poświadczam, że te metody łamania są skuteczne. Ale i tak się na nie nie zgadzam. Nie zgadzam się na odzieranie z godności. To jest jedna z form oporu: niezgoda i bycie blisko wartości. Głęboka rozmowa o wartościach. Słucham nowego już wojewody mazowieckiego Tobiasza Bocheńskiego i widzę, że wyrósł nam nowy rodzaj klasy politycznej.

Przypomniał mi się spektakl „K”, który zrobiliśmy kilka lat temu z Pawłem Demirskim w Teatrze Polskim w Poznaniu. Nie lubiłam tego przedstawienia, bo wnioski z niego płynące były po prostu za trudne do udźwignięcia. „K” przyglądał się, na jakich fundamentach została ustanowiona polska polityka po 1989 r. i fantazjował na temat możliwej przyszłości. No i ta fantazja była nie do udźwignięcia. Bo to była już po prostu polityczna rzeźnia. Dzisiaj w tej przyszłości już jesteśmy. Organizują ją zazwyczaj ludzie przed czterdziestką, bardzo ambitni i bardzo sprawni funkcjonariusze, jednak żadne wartości za ich działaniami już nie stoją. To ludzie, którzy nie mają szacunku dla norm społecznych na które się umówiliśmy, nie mają szacunku dla prawa, dla konstytucji, dla ludzkiej godności. Intencje, którymi się kierują nie płyną z wyznawanych wartości. Są kalkulacją polityczną. Odmawiam brania udziału w tak ustawionym sporze.

Co pani proponuje?

Moja praca nie jest wymierzona przeciwko komukolwiek. Model świata i człowieka popierany przez obecną władzę w Polsce jest dla mnie nieatrakcyjny po prostu. Nie wybieram tego. Zajmuję się czymś dokładnie przeciwnym. Interesuje mnie życie we wspólnocie ludzi wolnych, ciekawych inności, dbających o relacje, świadomych jakich przyjemności może dostarczać poprzez ciało życie, ludzi, którzy pragną tworzyć wspólnoty oparte na szacunku i wzajemnej trosce. Chcę dbać o dobrostan zespołu Teatru Dramatycznego, za który wzięłam odpowiedzialność, chcę tworzyć sztukę, budować wspólnotę, zapraszać publiczność w dobre miejsce. To są moje wartości, to jest feministyczna wizja rzeczywistości. Niech oni sobie żyją jak chcą, ja się nimi nie interesuję. Szanuję ich prawo wyboru. Ale jako obywatelka podlegam prawu, które gwarantuje mi, że po pierwsze i ja mogę żyć jak chcę, a po drugie ich światopogląd nie może być narzucany całemu społeczeństwu. Tak stanowi prawo w demokratycznym państwie prawa.

Oni pani nie interesują, ale oni panią się interesują. A także wcześniej Teatrem Polskim we Wrocławiu, Starym Teatrem w Krakowie, Teatrem im. Słowackiego czy Teatrem im. Jaracza w Łodzi, gdzie przepchnięto ostatecznie wbrew protestującemu zespołowi Michała Chorośńskiego, męża posłanki PiS, a jego kierownik literacki Antoni Winch awansował teraz na naczelnego miesięcznika „Dialog”.

Bardzo jest mi przykro, że zespół Teatru im. Jaracza w Łodzi, teatr z wielkimi tradycjami, dostał dyrektora w tecze z politycznego nadania. Tu nie zachodzi spór merytoryczny, bo w ideologii obecnej władzy nie występuje szacunek ani dla prawa, ani dla kompetencji. Przywołam obraz z mojej rozprawy w sądzie. Ludzi, którzy przyszli okazać wsparcie mi i zespołowi Teatru Dramatycznego było tylu, że ledwie zmieściliśmy się w sali rozpraw. Część siedziała na podłodze. Media – też tylko te, które przyszły w obronie demokracji. My wszyscy przyszliśmy bronić bliskich nam wartości. Stronę rządową reprezentowało troje prawników, którzy ledwie w sprawie się orientowali. Prawniczka Ordo Iuris robiła wrażenie jakby otrzymała sprawę poprzedniego wieczora. Nie było nikogo kto nas zaatakował. Gdzie ci wszyscy ludzie, którym nasze istnienie tak bardzo przeszkadza żyć? Gdzie ci ludzie, którzy zgotowali piekło 150-osobowemu zespołowi Teatru Dramatycznego? Naszym dzieciom, rodzinom, bliskim?

Funkcjonariusze działają już na innych odcinkach. Wojewoda Radziwiłł awansował na ambasadora w Wilnie. Nowy naczelny „Dialogu” też wcześniej zasłużył się w Jaraczu, „robił porządki” w miesięczniku „Twórczość”.

Tak jak powiedziałam: to są funkcjonariusze polityczni. Nie ma sensu rozmawiać o kwestiach merytorycznych, bo spór merytoryczny tu nie zachodzi. To samo dotyczy nowego naczelnego „Dialogu”. Bardzo współczuję koleżankom i kolegom z redakcji „Dialogu”. Najmniej dewastujący w tej przemocowej sytuacji scenariusz jest taki, że nowy naczelny zamyka się w gabinecie, sprawdza sobie na komórce, czy na konto wpływa mu pensja a zespołowi, którego kompetencje są nie do podważenia, daje spokój, żeby zespół mógł pracować. Tak było w Starym Teatrze, gdzie inny nominat PiS-u objął dyrekturę, po tym jak PiS pozbył się niewygodnego Jana Klaty. Tyle, że bez dyrektora jest ciężko, ktoś musi przejąć jego obowiązki.

Jak skomentować nowego wojewodę, który mówi o pani repertuarze w Dramatycznym: „To tanie harlequiny zamiast Marqueza, film na podstawie książek Blanki Lipińskiej zamiast filmu Martina Scorsese, występ cyrkowy zamiast Szekspira”.



NAJBARDZIEJ OPINIOTWÓRCZE DZIENNIKARSTWO

Stala, niższa cena za dostęp do serwisu rp.pl

SUBSKRYBUJ

29,90 zł
19,90 zł/mies.

Może nie bądźmy wzmacniaczem dla tych bzdur, nie kolportujmy ich.

Jakie premiery odwieszona dyrektorka pokaże?

Na przełomie czerwca i lipca zapraszamy na przedstawienie Piotra Pacześniaka „Podwójny z frytkami”. Za tekst odpowiada Jan Czapliński – dramaturg Teatru Dramatycznego. Piotr Pacześniak jest reżyserem dwudziestokilkuletnim i zajmuje się tematami, którymi zajmowałam się przez wiele lat pracując w duecie z Pawłem Demirskim: chłopską wypartą tożsamością Polek i Polaków, czy przemianami ustrojowymi po 1989 roku. Piotrek jest związany z Ruchem Sprawiedliwości Społecznej Piotra Ikonowicza, można powiedzieć, że dorastał na blokadach eksmisji. Ta aktywistyczna perspektywa najmłodszego pokolenia jest kluczowa, żebyśmy wiedzieli, gdzie właściwie dzisiaj jesteśmy i jakie utopie trzeba zacząć marzyć. A przewodnikami po tych utopiach są ludzie z najmłodszego pokolenia właśnie. Oni są przyszłością. Oni ją będą budować i brać za nią odpowiedzialność. Do niedawna z okien teatru widać było to miejsce, gdzie stał pierwszy McDonald’s w Polsce. Dzisiaj Sezamu przy Marszałkowskiej już nie ma, został zburzony, a widok przesłania powstający budynek MSN-u, ale złote łuki symbolicznie królują nie tylko tam, ale w wielu miejscach.

Co zobaczymy poza musicalem „1989” na Warszawskich Spotkaniach Teatralnych?

Rozpoczną się 19 maja koncertem Marii Peszek na Placu Defilad. Mimo, że festiwal przygotowaliśmy w ekstremalnie trudnych warunkach, powstał wspaniały program kuratorowany przez mnie, Agatę Adamiecką, Dorotę Kowalkowską i Janka Czaplińskiego. Jestem pełna podziwu i dumy z mojej załogi, bo WST wracają do tradycji spotkań, wymiany, budowania więzi. Troszczymy się o to, żeby okazji do spotkań było wiele: wraca Klub Festiwalowy, będą debaty, a warszawska publiczność zobaczy najciekawsze i spektakle poprzedniego sezonu, m. in. „Śmierć Jana Pawła II” Kuby Skrzywanka. Cieszę się na te spotkania. To nasz środowiskowy rytuał, to jest święto teatru i celebracja życia.

Więcej o [WST](#)